Nr. 71. Kraków, czwartek 28 marca 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. ameryk.

Tygodniowe w Krakowie 40 hal., z dostawą do domu 46 hal.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 54.095.
Adres telegramów: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ulica Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 hal. — Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 hal.

Osobliwa demokracya.

Zmieniać program łatwo, jeśli się go niema. Toteż stronnictwo demokratyczne trzeci już raz w ciągu dziesięciolecia „zmieniło program". Odbyło one w tym celu zjazd we Lwowie. Cisami ludzie, którzy od tylu lat tak skutecznie pracują nad chemicznem wypraniem stronnictwa demokratycznego z wszelkiej idei demokratycznej, lali znowu we Lwowie wodę tychsamych frazesów, które już grają kataryniki i gramofony.

Rzecz znamienna: referentem zmiany programu był p. Bataglia, który swoją przeszłością polityczną zdał egzamin, że jest fachowcem w tym względzie, że umie zmieniać program, jak rękawiczki.

Co tam w owym programie zmieniono, jest rzeczą obojętną, bo w praktyce demokracya galicyjska oddawna nie kieruje się tyle zasadami, ile posadami, a od czasu, gdy na jej czele stanął p. Leo, także fachowiec w zmienianiu programu, tendencya ta stała się u demokracyi galicyjskiej wyłączną.

Cóż np. ma za znaczenie okoliczność, że do programu swego demokraci przyjęli zdanie, iż ich ideałem jest niepodległość Polski? Ideał — wiadomo — jest ideałem, jak powiadają pp. demokraci, a rzeczywistość, rzeczywistością. Ideał jest na święto a rzeczywistość na codzień. To też mogą sobie we Lwowie uchwalać ideał niepodległości, a we Wiedniu p. Leo przy objęciu prezesury Koła złożył deklaracyę zupełnie taką samą, jak jego konserwatywny poprzednik, o wierności dla dynastyi i czarno-żółtej ojczyzny...

Taksamo z czteroprzymiotnikową reformą wyborczą sejmową — w programie, o której jednak ani nie wspomnieli podczas sesyi sejmowej, godząc się na wszelkie ograniczenia owych przymiotników. A tu, gdzie demokraci rządzą, w gminach miasta Lwowa i Krakowa, pokazali, jak umieją przez lata całe udaremniać gminną reformę wyborczą.

Ideały na eksport! „Nowa Reforma" zwalcza klerykalizm — w Hiszpanii i Portugalii, ale w Galicyi nowy program demokratów otwiera na oścież bramy szkół klerykalizmowi.

To wszystko jednak są rzeczy bez znaczenia. Ważnem z uchwał zjazdu demokratów jest tylko to, że nakazał on zlanie się obu krakowskich grup demokratycznych w jedną organizacyę. Pp. Bandrowski i jego przyjaciele mają być zdani na łaskę i niełaskę pp. Leowi, Federowiczowi i Schneidrowi. Niezawiśli żydzi mają się znaleźć w jednem stronnictwie z kahalnikami!...

Oto plon właściwy lwowskiego zjazdu demokratów!

W Krakowie ma zostać zduszona wszelka szczerze postępowa demokracya i zawładnąć ma niepodzielnie maszyna wyborcza Jana Kantego. I to w chwili, gdy we Lwowie wykluwa się zalążek radykalniejszej opozycyi mieszczańskiej w postaci stronnictwa postępowego, na czele którego stanęli pp. prof. Pawlewski, dr Aschkenase, posłowie Śliwiński i dr Lisiewicz. W Krakowie cała praca uświadamiająca i umoralniająca p. dra Grossa ma pójść na marne. Jedyna jaka taka opozycya mieszczańska, na jaką Kraków się zdobył — partya niezawisłych żydów — ma zniknąć z powierzchni politycznej... Czy niezawiśli żydzi dadzą się tak rzucić na całopalenie kahalnikom — zobaczymy.

Ale to jest jedyna „praktyczna" uchwała, jaką powziął lwowski zjazd demokratów pod protektoratem p. Lea...

Sprawa polska

w oświetleniu rosyjskiego socyalnego demokraty.

Tow. Białousow, były poseł do drugiej Dumy, wygłosił w ubiegłą niedzielę po południu w sali Towarzystwa technicznego w Krakowie odczyt o stosunku Rosyi do Polski. Treść odczytu była następująca:

Socyalna demokracya rosyjska uznaje prawo każdego narodu do samookreślenia się i niepodległości, a więc i Polakom to prawo oczywiście przyznaje. W jakie formy ma się to prawo przelać, tego dzisiaj nie przesądza.

Sprawa odbudowania niepodległej Polski napotykała na przeszkody zarówno w społeczeństwie rosyjskiem, jak i polskiem. Gdy po wojnach napoleońskich utworzono Królestwo Polskie, niektórzy błędnie przypisywali to dzieło liberalizmowi Aleksandra I, którego przedstawiano jako najwięcej wolnomyślnego monarchę na początku XIX stulecia. W rzeczywistości Aleksander I był tylko reprezentantem poglądów, panujących podówczas wśród szlachty rosyjskiej, wywierającej przemożny wpływ na politykę państwową. Gdy więc różne państwa po wojnie napoleońskiej starały się jak największe dla siebie uzyskać łupy, w Rosyi zdawano sobie sprawę w sferach rządowych, że kraj o 10-milionowej ludności rdzennie polskiej, znacznie wyższej kulturą od narodu rosyjskiego, nie da się odrazu strawić i zasymilować z państwem rosyjskiem i dlatego Aleksander I utworzył Królestwo Polskie, jako formacyę przejściową, a Rosya wyczekiwała tylko stosownej pory do zniweczenia tego nieszczerego tworu polityki rosyjskiej.

W powstaniu polskiem z r. 1831 były warunki do zdobycia niepodległości Polski, gdyż na małej stosunkowo przestrzeni była skoncentrowana armia polska, bitna i dobrze uzbrojona, co jej dawało strategiczną przewagę nad Rosyanami. Były też momenty, w których zdawało się, że Polacy są już bliskimi zwycięstwa. Ale brakło po stronie polskiej jedności w działaniu. Po jednem ze zwycięstw pisał ks. Czartoryski do wodza wojsk polskich, aby jeszcze raz tak pobił Rosyan, a wtedy można będzie rozpocząć układy na korzystnych warunkach. A po stronie rosyjskiej była jedność.

Prawda, że wkrótce po utworzeniu Królestwa Polskiego rewolucyoniści rosyjscy sprzyjali sprawie polskiej i mówili nawet o włączeniu do Królestwa Polskiego kilku dalszych gubernij, ale po stłumieniu spisków rosyjskich nastała w rosyjskiem społeczeństwie reakcya i myśl niepodległej Polski nie miała w niem zwolenników, chyba u wyjątkowych rewolucyjnych polityków.

Podobne i jeszcze gorsze stosunki panowały i później, w czasie powstania 1863 r. i w następnych lat dziesiątkach. Dopiero zorganizowanie w Rosyi ruchu rewolucyjnego wśród proletaryatu wysunęło znowu sprawę polską, a w r. 1905 stanęła ona w ostrej formie na porządku dziennym.

W tym czasie zagadnienia narodowościowe dokonują zmiany w pojęciach socyalnej demokracyi rosyjskiej i gdy jeszcze w r. 1903 partya ta nie dałaby sobie wspomnieć o oparciu organizacyi partyjnej na

HERMAN BANG.

Bracia Bedini.

10.

(Ciąg dalszy).

Leżał Giovanni i rozmyślał, czem się tak trapi i smuci Betty.

Pewnego dnia zapytał nagle:

— Betty, powiedz mi, co się dzieje z twymi lwami?

Betty opuścił wzrok.

— Wiesz przecie — rzekł — jak zwykle ku wiośnie stają się cokolwiek niespokojne.

W miarę jak zdrowie Giovanniego się poprawiało, stawał się on coraz bardziej zniecierpliwionym i rozdrażnionym.

Pewnego razu rzekł lekarz, obejrzawszy i zbadawszy nogę Giovanniego:

— Dżokejem nie będziesz pan już mógł być; ale odbywać mniejsze ćwiczenia, przy których nie trzeba wysoko skakać, pan będzie mógł; co do utykania na nogę, to będzie ono nieznacznem i niedokuczliwem.

Giovanni rzucił się porywczo na łóżku.

— Nie będę dżokejem?! — krzyknął.

Poczuł dotkliwy przejmujący ból w nodze i opadł ciężko na poduszkę.

— Mówiłem panu, abyś się nie ruszał tak gwałtownie — strofował go lekarz. — Tak, tak, musisz pan porzucić myśl o konnej jeździe. Ale mówił mi mister Betty, iż pan ma dużo specyalności, iż jest wszechstronnym artystą. Sądzę, że mała zmiana będzie nawet przyjemną rozrywką dla pana.

Po wyjściu lekarza Giovanni leżał długo, skamieniały z przymkniętemi oczami. Wiadomość o tem, że karyera dżokeja jest dla niego zamkniętą, spadła mu na głowę jak grom.

Ponura myśl ta pochłonęła go całkowicie; nie widział już żadnego wyjścia ze strasznego swego położenia, czuł, że grunt usuwa mu się pod nogami.

Gdy wszedł Betty, kiwnął mu na przywitanie głową i leżał bez słowa i ruchu. Milczeli obaj.

Wreszcie przerwał milczenie Giovanni.

— Betty — zapytał — czemuś mi tego nie powiedział?

— I bezemnie dowiedziałeś się w porę — odrzekł Betty.

Giovanni odwrócił się do ściany. Nagle błysnęła w zmęczonej jego głowie myśl jakaś, szarpnął się gwałtownie, podniósł się, poczem znów opadł i jęknął.

— Giovanni, wyjście z każdego, najgorszego nawet położenia znaleźć się da — rzekł Betty, podnosząc się z krzesła.

Giovanni milczał.

— Moglibyśmy przecie podzielić się lwami — ciągnął niepewnym głosem Betty.

Ponieważ Giovanni wciąż milczał, dorzucił Betty cicho:

— Jeżeli zechcesz tego.

— Więc podzielić się lwami?

— Tak, sądzę, że moglibyśmy razem dawać przedstawienia w klatce z lwami.

Postanowili, iż będą razem występować.

Giovanni szybko przychodził do zdrowia i wkrótce był już w stanie towarzyszyć Betty'emu, gdy ten wchodził do klatki i tresował lwy. Zwierzęta były apatyczne, senne, żadne więc nie groziło niebezpieczeństwo.

Gdy lew ocierał się swem ciepłem cielskiem o nogę Giovanniego, przebiegał lekki dreszcz po ciele początkującego poskramiacza; nie tracił on jednak zimnej krwi i spokoju. Obydwaj z Betty'm odbywali ćwiczenia, otoczeni przez ryczące lwy.

Ćwiczenia te trwały w ciągu trzech tygodni. Wreszcie „bracia Bedini, poskromiciele lwów" wystąpili po raz pierwszy przed publicznością.

Odtąd Giovanni i Betty nie rozstawali się nigdy, odczuwali potrzebę ciągłego obcowania z sobą. Z biegiem czasu wyrobili w sobie przedziwną zdolność porozumienia się między sobą i wzajemnego rozumienia się bez pomocy słów.

Gdy Giovanni stał na pomoście, wpatrzony w czerwoną klatkę, umieszczoną wpośrodku rzęsiście oświetlonej areny, gdy widział olbrzymią, ciemną czeluść widowni, z której wyzierały głowy ludzkie — czuł, jak mu się ściska serce, zdawało mu się, że krew zakrzepnie lada chwila w żyłach jego, i musiał chwytać się poręczy, aby nie upaść — tak mu się słabo robiło.

Nagle z dołu rozlegał się cichy głos Betty'ego:

— Giovanni, chodź już.

Schodził wtedy na dół i stawał obok Betty'ego. Betty ujmował rękę Giovanniego; była jak lód chłodna.

Bezmyślny wzrok Giovanniego był wciąż utkwiony w klatkę, gdzie oszołomione morzem światła i szmerem tłumu lwy siedziały najeżone i wylękłe.

Betty wchodził pierwszy do klatki, za nim Giovanni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

narodowych związkach, obecnie ten postulat ma bardzo wielu zwolenników, a socyalna demokracya wogóle musi kwestyę narodową gruntownie rozpatrzyć i ją w swem łonie rozstrzygnąć. Dotychczas literatura socyalnej demokracyi rosyjskiej mało zajmowała się tym przedmiotem, lecz w ostatnich latach coraz już liczniejsze zjawiają się głosy w tej sprawie i w najbliższej przyszłości niezawodnie będzie ona wszechstronnie przedyskutowaną i ostatecznie stanowczo określoną. Kwestya bowiem narodowościowa coraz bardziej narzuca się ruchowi robotniczemu, a dzisiaj wśród zorganizowanego proletaryatu w Rosyi nietylko dążenia do niepodległości Polski zdobywają sympatye, ale mówi się o niepodległości nawet drobnych ludów, Gruzinów, Tatarów, Ormian.

Atoli w warstwach burżuazyjnych nie widać podobnej przemiany poglądów. Liberałowie i demokraci rosyjscy są co do sprawy polskiej chwiejni i niezdecydowani, a i w samej Polsce demokraci i liberali nie zajmują w tej sprawie jasno określonego stanowiska.

Okazało się to zaraz w pierwszej Dumie. W adresie do tronu w odpowiedzi na mowę tronową kadeci wprowadzili kwestyę narodowościową w tak nieśmiałej i niewyraźnej formie, że ten ustęp można było dowolnie komentować. Wspominano tam o zaspokojeniu potrzeb różnych plemion i narodów dla zapewnienia jedności państwa. Koło polskie podobnie się wyrażało i uznając państwowość rosyjską, nie sformułowało projektu, odnoszącego się do Królestwa Polskiego.

W drugiej Dumie Koło polskie przedłożyło projekt autonomii Królestwa, żądając osobnego sejmu polskiego, lecz z tak ograniczonemi kompetencyami, że sejm ten byłby tylko administracyjnym organem rządu carskiego. Wstawianie wydatków na wojsko, dostarczenie rekruta, listę cywilną cara oddano w ręce caratu. Natomiast sprawy robotnicze i agrarne chciano przekazać kompetencyi sejmu.

Projekt nie przyszedł pod obrady Dumy; gdyby był stanął na porządku dziennym, socyalni demokraci rosyjscy byliby przeciw niemu wystąpili, bo taka autonomia byłaby utrwaleniem wszechwładzy rządu carskiego. Socyalni demokraci byli zdania, że rozporządzanie finansami i rekrutem powinno należeć do sejmu.

W trzeciej Dumie ugodowych tendencyj Koła polskiego rosyjskie partye burżuazyjne jeszcze bardziej dla sprawy polskiej były niechętne. Zamiast autonomii przyszło wydarcie z Królestwa Polskiego Chełmszczyzny.

Wprawdzie co do tego wydzielenia Chełmszczyzny są różne zdania i prelegent spotykał się z twierdzeniem, że tam jest ludność ruska, którą powinno się chronić, jednak sam żyjąc dłuższy czas w tej okolicy, przekonał się, że o Rusinach lub Rosyanach tam mowy nie ma. Ludność, używająca nawet języka ruskiego, a przez rząd przemocą na prawosławie nawracana, uważa się za Polaków i zapytany o narodowość taki Chełmszczanin, wyraźnie oznajmia, że jest Polakiem. Jest tylko bardzo nieliczna garstka urzędników rosyjskich, co zupełnie nie zmienia postaci narodowości tej krainy.

Gdyby socyalni demokraci rosyjscy rozstrzygać mieli kwestyę chełmską, zarządziliby w Chełmszczyźnie głosowanie samej ludności, która ma prawo orzec, czy chce pozostać przy Polsce, czy też przyłączyć się do Rosyi. Przy takiem głosowaniu z pewnością dziewięć dziesiątych ludności opowiedziałoby się przy Polsce.

Obecnie takie panują stosunki w społeczeństwie rosyjskiem, że o uwzględnieniu narodowościowych aspiracyj Polaków ani marzyć nie można.

Ale w masach robotniczych budzi się na nowo ruch rewolucyjny i z wszelkiem prawdopobieństwem sprawa polska wypłynie na falach ruchu rewolucyjnego rosyjskiego. Od społeczeństwa polskiego będzie wszystko zależało, czy Polska odzyska samodzielność i jakie ta samodzielność przybierze formy, czy urzeczywistnioną zostanie w postaci zupełnie niepodległego, osobnego państwa, czy w postaci federacyi równouprawnionych narodów, czy w postaci autonomii, mniej lub więcej rozległej.

Socyalna demokracya trzyma się tej zasady, że każdy naród ma prawo o sobie stanowić. Według tej zasady ludność polska powinnaby głosowaniem powszechnem określić, czy chce tworzyć osobne, niezależne państwo, czy też wejść w skład federacyjnego związku.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Parlament.

Obstrukcya ruska przeciw kanałom.

Wiedeń, 27 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przy obradach nad ustawą o należytościach za licencye tytoniowe poseł Staruch (Ukr.) wygłosił mowę obstrukcyjną. Zamiarem Rusinów było przeszkodzenie pierwszemu czytaniu noweli kanałowej.

Poseł Staruch zaczął swą obstrukcyjną mowę o 11·30 przed południem a o 1-ej prosił przewodniczącego o przerwę.

Wiceprezydent Zdarsky przerwał posiedzenie na 20 minut.

O 1·30 podjęto posiedzenie na nowo. Poseł Staruch mówił do godziny 4 po poł. Do faktycznych sprostowań zapisało się 11 posłów ruskich.

Następnie przemawiali poseł Michl i Korytowski.

Oświadczenie Rusinów.

Poseł Kost Lewicki oświadczył imieniem klubu ruskiego: Wypadki ostatnich czasów spowodowały nasz klub do zwalczania przedłożenia o budowie dróg wodnych już teraz przy pierwszem czytaniu. Z dzisiejszego porządku dziennego, na którym znajduje się to przedłożenie, dopuszczamy wyjątkowo obrady nad ustawą o wypłatach w górnictwie ze względu na strejkujących górników i na socyalne znaczenie sprawy; oświadczamy jednakże, że po ukończeniu obrad nad tą sprawą będziemy wszystkimi środkami zwalczać wszelki porządek dzienny, na którym stanie przedłożenie o budowie dróg wodnych.

Po przyjęciu ustawy o licencyach tytoniowych przystąpiono do obrad nad ustawą

o uregulowaniu wypłat górników.

Sprawozdawca mniejszości poseł tow. Cingr sprzeciwił się wnioskowi komisyi, który przewiduje 14-dniowe wypłaty i oświadczył się za tygodniowemi wypłatami w górnictwie.

Na tem dyskusyę przerwano.

O kanał Dunaj—Wisła.

Poseł Denk postawił wniosek, aby niezależnie od rozpocztych robót kanałowych rozpoczęto wczas budowę kanału Dunaj—Odra tak, aby kanał ten do r. 1923 był ukończony. W tym celu upoważnia się rząd, by albo wybudował kanał ze środków państwowych, albo też budowę kanału oddał przedsiębiorstwu prywatnemu za gwarancyą odsetek od kapitału względnie bez tej gwarancyi oddał mu budowę i utrzymanie ruchu na kanale z zastrzeżeniem zwierzchności taryfowej państwa.

Niewłaściwości pocztowe.

Poseł Daszyński postawił wniosek w sprawie usunięcia niewłaściwości w ruchu pocztowym w Galicyi.

Walka o porządek dzienny.

Wiceprezydent tow. Pernerstorfer naznacza następne posiedzenie na dziś o godz. 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa wypłat w górnictwie, 2) ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle budowlanym, 3) pierwsze czytanie ustawy kanałowej itd.

Poseł Siengalewicz imieniem klubu ukraińskiego wnosi, aby czytanie przedłożenia o budowie dróg wodnych zostało usunięte z porządku dziennego. Przedłożenie to nie jest dostatecznie przygotowane. (Potakiwania u Rusinów). Rząd zaniechał rokować z wszystkimi interesowanymi narodami.

Wiceprezydent Pernerstorfer: Zwracam uwagę pana posła, że nie jest dopuszczalnem uzasadnienie formalnego wniosku.

Poseł Siengalewicz: Rząd postąpił jednostronnie wobec Galicyi i wniósł przedłożenie korzystne tylko dla polskiej większości.

Wiceprezydent Pernerstorfer: Pan poseł musi się zastosować do zarządzenia prezydenta. Czy ma pan dodać coś jeszcze do formalnego wniosku poza tem, aby ten punkt usunięto z porządku dziennego?

Poseł Siengalewicz: Pretestujemy...

Wiceprezydent Pernerstorfer: Tu nie ma co protestować, lecz postawić wniosek co do porządku dziennego. (Żywe oklaski i brawa; protesty i przerywania u Rusinów).

Poseł Siengalewicz: Wnoszę, aby usunięto przedłożenie o budowie dróg wodnych z porządku dziennego a to tem bardziej, ile że kwestya...

Wiceprezydent Pernerstorfer: Pośle Siengalewiczu, odbieram panu głos. (Oklaski, przerywania i wrzawa).

Niemcy przeciw kanałom.

Poseł Wüst (niemiecki radykał) wnosi, aby pierwsze czytanie ustawy o budowie dróg wodnych usunięte zostało z porządku dziennego i aby na jego miejsce umieszczono sprawozdanie komisyi o pomocnikach kancelaryjnych i oficyantach. (Wrzawa).

Poseł Burziwal: Cóż to za wniosek?

Poseł Mühlwerth: Sprawozdanie to nie jest nawet jeszcze rozdanem, nie można go więc stawiać na porządku dziennym. (Wrzawa).

Wiceprezydent Pernerstorfer: Moi panowie, proszę przecież słuchać słów swego prezydenta. Panowie będą o wszystkiem poinformowani.

W głosowaniu wnioski Wüsta i Siengalewicza co do porządku dziennego zostały odrzucone, a propozycya wiceprezydenta została przyjętą.

Mobilizacya w Rosyi?

Z całego szeregu źródeł prywatnych otrzymujemy informacye o przygotowaniach wojennych Rosyi. Pomieszczamy je z obowiązku dziennikarskiego, bez komentarzy, gdyż nie jesteśmy w stanie sprawdzić ich w całym zakresie. Gwarantujemy tylko, że pochodzą wszystkie od świadków naocznych, a nie są oparte na pogłoskach.

Warszawa. Stąd codziennie wysyłane są transporty artyleryi i taboru koleją terespolską.

Warszawa. Profesorowie rosyjscy w tutejszych gimnazyach rządowych otrzymali poufny cyrkularz z zapytaniem, do jakiego miejsca zamierzaliby przenieść się w głębi Rosyi w razie wybuchu wojny.

Siedlce. Odbywa się tu częściowa mobilizacya.

Częstochowa. Odbywa się częściowa mobilizacya.

Modlin. Wojskowość z wielkim pośpiechem buduje trzecią linię szańców (polowych).

Kijów. W kijowskim okręgu wojskowym zakupiono i przygotowano ogromne zapasy środków aptecznych i opatrunkowych, które zwykle nie są trzymane w składach mobilizacyjnych, ale nabywane bezpośrednio przed wojną.

* * *

Londyn. „Daily News" donosi z Paryża, że wojownicze wystąpienie Rosyi tłómaczy się chęcią takiego nastraszenia Turcyi, by ona zgodziła się na pokój z Włochami na warunkach, które przez Rosyę były proponowane i, jak wiadomo, nie zostały poparte przez żadne mocarstwo. Gdy się to nie powiodło, pokój jest zapewniony.

Ruch górników
w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem.

Morawska Ostrawa, 23 marca.

Na piątkowe żądanie delegatów górników, by sąd rozjemczy do soboty (23 b. m.) ukończył rozprawę, odpowiedzieli przedsiębiorcy, że pod żadnym warunkiem nie mogą się na to zgodzić i że za niedojście do skutku obrad sądu i wynikłe z tego powodu ewentualne konsekwencye muszą przyjąć na siebie winę tylko zastępcy robotników. Oświadczenie przedsiębiorców zdążało do rozbicia układów. Sprawa była zupełnie jasna, albowiem kierownicy szybów przez kilkanaście miesięcy posiadali pisemne żądania górników i mieli dość czasu, aby zająć odpowiednie do postulatów robotniczych stanowisko. Nie chcąc, czy też nie śmiejąc otwarcie powiedzieć górnikom: „Nic wam nie damy" — chwytają się rozmaitych kruczków, aby sąd rozbić lub spowodować jego odroczenie na zawsze. Tymczasem delegaci górników, nie chcąc przyjmować na siebie odpowiedzialności za rzekome unicestwienie obrad sądu rozjemczego, uczynili wszystko możliwe, aby obrady prowadzono bez przerwy aż do rezultatu. W sobotę rano cofnęli swój wniosek, zawierający propozycyę innego uregulowania akordów i płac, wobec czego rozprawa odbywała się przez całą sobotę. W ten sposób pozbawiono przedsiębiorców wszelkiej najmniejszej podstawy do żądania odroczenia sądu, albowiem główne żądania zarobkowe nie są na razie przedmiotem obrad, tylko żądania co do ustanowienia akordów, przeprowadzenia odbioru wykonanych robót i ogłaszania list zarobkowych i odbiorczych. Na razie prowadzone są układy co do żądań, począwszy od punktu 4-go memoryału.

W sobotę postawił naczelnik urzędu górniczego nowy wniosek co do pomienionego ustępu żądań. Wniosek ten nie zmienia w niczem prawie obecnych stosunków, tylko postanawia, że robotnicy otrzymają każdorazowo potwierdzenie na piśmie za wykonane i odebraną prace. Propozycyę ową przyjęli delegaci górników na razie do wiadomości z tem, że przyjęcie jej jak i innych wniosków uzależnione zostanie od stanowiska wszystkich delegatów, którzy po formalnem przeprowadzeniu rozprawy zejdą się na walne zgromadzenie i tam wypowiedzą się co do propozycyj przedsiębiorców. Sąd odroczono z powodu 2 świąt do wtorku. — Władze zażądały przysłania wojska do rewiru.

Przed strejkiem.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Morawska Ostrawa, 27 marca.

Sąd rozjemczy korporacyi górniczej dla tutejszego zagłębia przeprowadził na wczorajszem posiedzeniu obrady nad 12 ustępami żądań robotniczych. Przedsiębiorcy odrzucili 10 punktów, a zaledwie 2 punkty w znacznie zmienionej formie przyjęli. Jeśli zważymy, że żądania od 1 do 3 zostały w zeszłym tygodniu również odrzucone przez baronów węglowych, to bez walki się nie obejdzie. — Wszystkie najważniejsze żądania przedsiębiorcy bezwzględnie odrzucili!

Dziś zbiera się sąd na obrady i najprawdopodobniej będzie to już ostatnie posiedzenie. Na porządku obrad znajduje się jeszcze 6 żądań, na które prawdopodobnie przedsiębiorcy znowu się nie zgodzą. A nawet gdyby w drodze koncesyi niektóre żądania dziś jeszcze uwzględniono — sytuacya się nie zmieni. Faktem jest, że żądania zarobkowe, uregulowania akordu, płac na dniówki itp., które stanowią najważniejsze postulaty górników, przedsiębiorcy odrzucili.

Dzisiejsze posiedzenie będzie ostatniem.

Baronowie węglowi ponoszą jedyną i wyłączną winę za niedoprowadzenie do ugody zarobkowej.

Natomiast po ukończeniu obrad sądu rozjemczego zwołaną będzie konferencya delegatów przymusowego stowarzyszenia górniczego, która się zastanowi nad dalszymi krokami.

W niedzielę odbędą się dwa wiece górnicze, na których proklamowany będzie strejk w całym rewirze.

Młodoturcy i opozycya w Turcyi.

Gdy czytamy sprawozdania z wypadków w Turcyi, gdy dowiadujemy się, że opozycya występowała tam w obronie tej lub innej narodowości nieosmańskiej, lub krytykowała jakiś projekt ministra wojny, — wtedy mimowoli budzi się w nas niechęć do stronnictwa rządzącego — młodoturków oraz powstają życzenia, by rządy dostały się raz do rąk jakiejś grupy mniej centralistycznej, mniej samowładnej, mogącej zapewnić normalny rozwój państwu, które bądź co bądź jest wrogiem Rosyi i dlatego zasługuje na sympatyę. Wielką rolę gra tu przyzwyczajenie — bardzo naturalne u każdego wyznawcy socyalizmu, tej bezwzględnie nieprzejednanej opozycyi — przyzwyczajenie dopatrywania się słuszności w poglądach tych ludzi, którzy zwalczają jakiś ustalony porządek. Co prawda, każdy z nas wie, że np. opozycyjny wszechpolak nie jest lepszy od przeciętnego „rządowca", ale socyalista jest zwykle bardziej litościwy dla szowinistów cudzych, niż dla swoich, szczególniej, gdy ci cudzy należą do uciśnionej narodowości.

Tymczasem nietylko u nas opozycya jest mało warta. A już co się Turcyi tyczy, to tam spotykamy się z opozycyą bardzo dziwnego nabożeństwa. Warto przyjrzeć się temu baczniej, tembardziej, że właśnie teraz rozpoczęły się wybory do drugiego parlamentu tureckiego, a od ich wyniku zależeć będą w znacznym stopniu dalsze losy państwa, około którego obraca się dzisiaj cała polityka europejska.

Opozycya złączona jest w Turcyi w stronnictwo „Porozumienia liberalnego" (E n t e n t e l i b e r a l e) od czego zwą ich z francuska „ententystami"). W programie tego „Porozumienia" znajdujemy obniżenie wieku, uprawniającego do głosowania, do lat 20 (zamiast 25), bezgraniczną swobodę polityczną, autonomię polityczną prowincyj niektórych (młodoturcy chcą tylko autonomii kulturalnej) i wiele innych pięknych rzeczy. Ale wiadomo, że o większości partyj z programu sądzić nie można. I w tym wypadku prawdziwe oblicze „ententystów" pokaże się nam dopiero, gdy zobaczymy ich czyny. Otóż rdzeń partyi stanowi secesya, która oddzieliła się od młodoturków pod wodzą dość w swym czasie głośnego S a d i k b e j a.

Była to k o n s e r w a t y w n a i k l e r y k a l n a część stronnictwa młodotureckiego, którą oburzało równanie chrześcijan w prawach z Turkami i naruszanie tradycyi, s z e r i a t u. Damad Ferid pasza, jeden z założycieli „Porozumienia", sprzeciwiał się dopuszczeniu chrześcijan do armii, inni atakowali młodoturków za poskramianie feudalnych właścicieli gruntu, za obcinanie praw Korony itp. Przez pewien czas ta opozycya młodoturecka groziła nawet zawładnięciem rządami w partyi, jednak nie udało jej się to i wtenczas wydzielili się oni i, chcąc zwyciężyć młodoturków, jęli popierać wszystko, co przeciwko młodoturkom występuje.

Dalej idą nieturcy. Nie wdając się w rozpatrzenie szczegółowe ich pożądań, zaznaczymy tylko, iż za partyami greckiemi, serbskiemi i t. p. stoją dwory w Sofii, Belgradzie, Atenach, które dążą do jednego — do oderwania jakiejś prowincyi od Turcyi. Rządy ościenne byłyby bardzo zasmucone, gdyby ich współplemieńcom zaczęło dziać się w Turcyi dobrze, dlatego też agitacya, którą one prowadzą, nie może mieć na oku ani dobra państwa tureckiego, ani nawet szczęścia narodowości nietureckich. Charakterystyczną zaś jest rzeczą, że z młodoturkami idą ręka w rękę Ormianie, którzy nie są podbechtywani przez żadną dynastyę, Rumuni z Epiru, których państwo rumuńskie nie ma wcale nadziei dostać pod swe rządy, oraz żydzi — narodowość niepaństwowa. Zaś Arabi i Albańczycy uspokoili się, przynajmniej częściowo, gdy tylko rozpoczęła się wojna, chociaż Włochy, a pono i Austrya, nie żałują pieniędzy, by ich sobie zjednać. Warto też zaznaczyć, że elementy bardziej radykalne, nie idące na pasku rządów, nie łączą się bynajmniej z „Porozumieniem". Np. „Federacya socyalistyczna" z Saloniki, kierowana przez posła Vlachowa oraz znanego tow. Rakowskiego, krytykuje ostro „ententystów", nazywając ich stronnictwem bez zasad, zaś ormiański „Dasznakcutiun" wyraźnie sprzyja „Łączności i Postępowi" (młodoturkom).

Trzecią część składową opozycyi stanowi zwykła „czarna sotnia": agenci na służbie obcych mocarstw, kreatury Abdul Hamida itp. Tacy ludzie zdolni są do wszystkiego: w parlamencie uprawiają demagogię postępową, na ulicy — klerykalną. Oto np. obrazki z wyborów:

Do Üsküb przybywa 4 „ententystów"; zwołują tam zgromadzenia i głoszą wśród mahometan oraz chrześcijan (ale każdym z osobna), że młodoturcy są ateuszami, których ziemia powinna pochłonąć.

W Dramie (miasto w wilajecie Salonickim) zjawia się emisaryusz „Porozumienia", Mustafa Sabri, b y ł y b i b l i o t e k a r z A b d u l H a m i d a, który również usiłuje zorganizować najreakcyjniejszych chodżów i ulemów.

Część z pomiędzy tych ludzi brała udział w zamachu stanu dnia 13 kwietnia 1909 r. I wtedy za nimi poszło wielu naiwnych ideologów, którzy sądzili, że obalając rządy młodoturków, przysłużą się postępowi, a po niewczasie spostrzegli się dopiero, że pomogli najczarniejszej reakcyi, oraz obcym dworom, dążącym do rozszarpania Turcyi.

Z powyższego nie wynika bynajmniej, by młodoturcy byli bez wad. Jeżeli nawet dla niejednego z ich poglądów można znaleźć uzasadnienie, to jednak w wielu wypadkach grzeszą oni nacyonalizmem tureckim, oraz chęcią łamania opozycyi za pomocą represyi, zamiast usuwania jej gruntu pod nogami przez reformy. Ale większość zdrowych elementów, pragnących rozwoju Turcyi, traktujących wszystkich poddanych tureckich jako „Ottomanów", którzy mają równe prawa do rozwoju i szczęścia — znajduje się w szeregach młodotureckich, jako w tej partyi, która przedewszystkiem dba o ocalenie kraju przed grożącym mu rozbiorem i niewolą. Ci reformatorzy stanowią dotąd w partyi mniejszość, ale widok niebezpieczeństw, gromadzących się nad ojczyzną, powiększa ich szeregi.

Wyniku wyborów dotąd przesądzać nie można. Jednak są oznaki, że młodoturcy zwyciężą. Kierowników „Porozumienia" ludność w wielu miejscach wprost wypędzała z miast, zarzucając im, że w obliczu wroga robili intrygi. Większość wyborców, którzy dotąd wyszli z urny (wybory są dwustopniowe), należy do „Łączności i Postępu".

Zwycięstwo młodoturków — o ile nastąpi, wzmocni Turcyę i pozwoli jej bronić energicznie swych praw na zewnątrz, co bardzo jej się obecnie przyda, wobec zmiany frontu ze strony Rosyi.

HELENA FILOCHOWSKA.

2

FRAGMENT.

(Ciąg dalszy).

Gdy rzucili je między wióry i stare graty, stała się rzecz okropna. Jedna z płacht nieostrożnie odwinięta odsłoniła nawpół zmiażdżoną i czarną twarz trupa.

Był to młody chłopiec, którego śmiertelnie zbito poprzedniego dnia za pieśń nieostrożnie zanuconą, porywającą pieśń wolności.

Cichy opuścił w milczeniu na pierś swą osiwiałą głowę i powlókł się ciężko przez ciemny korytarz do swej wilgotnej celi.

A Sztajn oczyma sępio wyostrzonymi patrzył — — patrzył — — — —

— — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — —

„Polityczni" stanęli rzędem na wielkiem, pustem podwórzu, starannie oczyszczonem ze śniegu, i czekali.

Ktoś mówił z dumą:

— Widzisz... Uciekł stąd i ogłosił po świecie w gazetach, że nas biją. Pamiętasz go? Miał jasną, długą brodę i niebieskie, czyste oczy, a jak mówił, to drżeliśmy wszyscy... Ogłosił, opisał i masz — rewizya... Kto wie, może lepiej będzie... Przepędzą tego rudego psa, naczelnika.

Sztajn był blady. Trzęsły mu się usta wściekłością i żalem, i czarne, nieprzebłagane oczy dążyły wciąż w kierunku zamkniętej szopy. Uspokoił się jednak i znieruchomiał w chwili, gdy brama, wiodąca do mieszkania naczelnika, rozwarła się szeroko.

Wyszedł wysoki, siwy mężczyzna o pańskiej twarzy i pańskim geście delikatnych rąk. Na ramiona narzucone kosztowne futro generalskiego płaszcza odbijało swem płowem tłem jego ciemną, wytworną sylwetę. Piękna twarz o zmęczonych użyciem rasowych liniach miała źle ukryty wyraz przykrości, połączonej z pewnym wstrętem. Co tego eleganckiego pana mogą obchodzić tłumy jakichś ludzi w brzydkich, brunatnych ubraniach aresztanckich, jacyś cuchnący paryasi, albo nawet „polityczni", których podobno biją, a co polecono mu stwierdzić — — —

Musiał opuścić swój arystokratyczny klub, wykwintne koło dobrze urodzonych próżniaków, przepyszny balet francuski, aby tu w tej głuszy... brrr... konstatować, czy kogoś tam biją, lub nie — — —

Za nim pełzał wprost naczelnik dużo bledszy niż zwykle i wiecznie przechylony w niskim ukłonie. Wytrzeszczone oczy modliły się bezprzytomnie, krańcowo przerażone, aby „to wszystko" skończyło się szczęśliwie. Przyrzekał w duchu nie kraść z sumy przeznaczonej na żywność dla więźniów, nie katować ich, nie męczyć po nocach barbarzyństwem śledztw, a w myśli ofiarował już nawet pewną, dawno ukradzioną kwotę na poprawę ich zimnych, wilgotnych cel. Aby tylko „to wszystko" skończyło się szczęśliwie — —

Gubernator dotknął wąską ręką starannie utrzymanej, siwej brody. Jego znudzone oczy przesunęły się obojętnie po tłumie ludzi dziwnie dumnych i milczących, których szare twarze w pełnem świetle zimowego dnia występowały, jak rzeźby, z całą plastyką oczu otoczonych sińcami, zapadłych policzków i cieni wokół żółtych skroni.

Poprawił futro opadłe z ramienia, które na chwilę odsłoniło ciężkie złoto jego kołnierza, i zimnym, salonowym tonem rzucił:

— Wobec krążących po pismach przykrych wieści, przybyłem tu, by sprawdzić, czy są one kłamliwe, czy prawdziwe. Prawda, że was... że was tu — nie biją? — zapytał szybko, chcąc skończyć coprędzej tę męczącą go scenę. — Ja wierzę w to, że wieści kłamią, że pan — zwrócił się wytwornie, z nerwowym tic'iem lewej powieki ku blademu naczelnikowi — że pan naczelnik jest najlepszym człowiekiem, przyjaźnie dla was usposobionym.

Odpowiedział mu pomruk pełen zgrozy. Ktoś parsknął krótkim, złowrogim śmiechem:

— Tak! P r z y j a ź n i e dla nas usposobiony!

Szara masa zafalowała, jak morze, skupiła się w jeden zwarty mur i umilkła.

Wyszedł Sztajn. Stanął tuż przed gubernatorem i szarpnął guziki koszuli. Odrywał ją powoli od ran zaschłych, podłużnych, aż cisnął całą skrwawioną pod eleganckie w lakier kosztowny obute pańskie stopy. A za nim uczyniło to kilkadziesiąt par rąk i kilkadziesiąt ciał zaczerniało potworną ohydą pokaleczonych grzbietów.

— To waryat, wasze prewoschoditielstwo, to nikczemny, podły szaleniec! — krzyknął cienko naczelnik i rzucił się ku Sztajnowi.

Lecz gubernator spoliczkował go zimnem wejrzeniem wzgardliwych oczu i powstrzymał lekkim, a stanowczym ruchem dłoni.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Strejki górników.

Koniec strejku górników w Zabrzu na Górnym Śląsku.

Jak było do przewidzenia, strejk nagle rozpoczęty bez porozumienia się z organizacyami długo nie mógł się utrzymać i musiał się również nagle zakończyć. W czwartek przed południem, a również i wieczorem był jeszcze, zwłaszcza pomiędzy niezorganizowanymi, zapał za dalszym strejkiem. Jednogłośnie wyrażano zdanie: chcemy dalej strejkować! Atoli w sobotę stwierdzono, że na dzienną szychtę zjechała większa część, a po niektórych szybach nieomal wszyscy. Wobec tego pozostali strejkujący uchwalili strejk zawiesić.

Radzionkau. W niedzielę po południu odbyły się dwa wielkie zgromadzenia górników. Uchwalono żądać 15% podwyżki; w razie, gdyby do 27 bm. pracodawcy na to się nie zgodzili, ma wybuchnąć strejk powszechny.

Bytom. Strejk w kopalni „Błogosławieństwa bożego“ i w szybie „Hildebrand“ ukończony. Robotnikom dano $7^1/_2$% podwyżki.

O płace minimalne w Anglii.

Londyn. (B. Reutera). Izba gmin przystąpiła wczoraj do dalszych obrad nad bilem o płacy minimalnej w górnictwie. Po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek partyi pracy, aby do bilu przyjąć stopę najniższej płacy w wysokości 5 szylingów 326 głosami przeciw 83.

KRONIKA.

Kraków, 27 marca.

Nowiny krakowskie.

Zasądzenie dra Doboszyńskiego przez Izbę adwokacką. Izba adwokacka wydała nareszcie wyrok na dra Adama Doboszyńskiego za jego postępowanie z markizem de Boishebert. Izba adwokacka udzieliła drowi Doboszyńskiemu **pisemnej nagany** i skazała go na **500 K grzywny.**

P. Doboszyński znalazł w Izbie adwokackiej łagodnych sędziów, ale już samo uznanie go winnym czynów niehonorowych i nieuczciwych i zasądzenie go przez kolegów zawodowych jest wyrokiem potępiającym, który stawia tego pana pod pręgierzem opinii publicznej.

P. Doboszyński jest właścicielem „Nowej Reformy“ i jednym z przywódców stronnictwa demokratycznego. Co jego stronnictwo z nim zrobi, to oczywiście jest w pierwszym rzędzie rzeczą tego stronnictwa. Ale p. Doboszyński jest także radcą miejskim i na jego prośbę wybrała w swoim czasie Rada miejska komisyę dla zbadania jego honoru; komisya ta miała zaczekać na wyrok Izby adwokackiej. Teraz wyrok ten już zapadł — czas więc oczyścić Radę miejską z postaci napiętnowanej publicznym wyrokiem za czyny niehonorowe i nieuczciwe.

W Izbie adwokackiej toczy się przeciw p. Doboszyńskiemu jeszcze druga dyscyplinarka w innej sprawie, o wiele cięższej, dotyczącej p. Mossakowskiego. Ale Rada miejska nie ma chyba potrzeby czekać jeszcze i na wyrok w tej sprawie, bo już wyrok w sprawie Boisheberta wystarcza do oceny moralnych kwalifikacyj p. Doboszyńskiego.

Wybór posła sejmowego z większej posiadłości obwodu krakowskiego w miejsce prof. Milewskiego odbył się wczoraj. Na 252 uprawnionych oddano 117 głosów, które wszystkie padły na dra Stefana Skrzyńskiego, prezesa rady powiatowej.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Pierwsze cztery przedstawienia „Demostenesa“, tragedyi Tadeusza Konczyńskiego, będą dane w nadchodzącą sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek. W przedstawieniu bierze udział cały personal naszej sceny i kilkudziesięciu statystów. Do chóru greckiego, występującego w sztuce, napisał muzykę Bolesław Raczyński. Ponury okres upadku Hellady byłby w dziejach Grecyi wielką, czarną plamą, gdyby nie gigantyczna postać Demostenesa, który potęgą swej indywidualności ocalił honor swej ojczyzny. Wstrząsające dzieje tego nieśmiertelnego bohatera starożytności rozwiną się przed oczami widzów w interpretacyi scenicznej p. Józefa Węgrzyna, któremu autor powierzył tytułową rolę. Zainteresowanie premierą sobotnią ogromne, czego dowodem jest silny pokup biletów na wszystkie przedstawienia „Demostenesa“, ogłoszone repertuarem. Podniosły temat sztuki, w której nie ma żadnych drastycznych sytuacyj, dają możność rodzicom i wychowawcom poprowadzić młodzież na piękną tragedyę Konczyńskiego.

Koncesye na nowe apteki nadało namiestnictwo magistrom farmacyi Ludwikowi Georgenowi przy ul. Szlak, Józefowi Reinfussowi przy ul. Grzegórzeckiej i Stefanowi Riedlowi przy ul. Retoryka.

O wodociąg dla Podgórza. Wczoraj odbyło się posiedzenie podgórskiej komisyi wodociągowej z delegatami krakowskiej komisyi wodociągowej. Omawiano sprawę rozszerzenia wodociągu krakowskiego na teren Podgórza.

Aresztowanie kolejarzy. Kancelista kolei północnej Franciszek Ganobis tudzież konduktorzy Józef Narowski i Edward Ippold (ci dwaj pełnili służbę tak zwanych Evidenzführerów) zostali odstawieni do sądu karnego pod zarzutem wyłudzania pieniędzy od kandydatów na posady przy kolei. Aresztowani przez policyę w tej sprawie Fialowie i Uhacz zostali wypuszczeni na wolną stopę.

Wieczorek tatrzański urządza w czwartek 28 b. m. Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu, celem zachęty do zwiedzania najpiękniejszych okolic naszego kraju. Na program złożą się produkcye chóru, solo skrzypcowe i odczyt o Tatrach, ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp dla robotników wolny, dla innych 10 h. Początek o godz. 7 wieczór.

Nadużycie konduktora. W poniedziałek 25 b. m. jechał robotnik Henryk Gustab z Radziszowa do Krakowa za biletem i legitymacyą robotniczą. Mimo to konduktor Głąbik kazał mu zapłacić „Nachzahlung“. Dyrekcya kolei powinna tę sprawę zbadać i robotnikowi zwrócić niezwłocznie pobraną od niego należytość.

Wozem na tramwaj wjechał wczoraj po południu w ulicy Sławkowskiej woźnica rozwożący lód. Cała jedna ściana wozu tramwajowego została strzaskaną; wypadku z pasażerami nie było.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

Uniwersytet ludowy urządza następujące wykłady: W Stowarzyszeniu kolejarzy (Zacisze 12) we czwartek o godz. $7^1/_2$ wieczorem: dr Alfred Krieger: „O rewolucyi 1848 r. w Austryi“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Nerwowa awantura“.
Czwartek: „Majerowie“.
Piątek: „Nerwowa awantura“.
Sobota: „Demostenes“, tragedya w 7 odsłonach z prologiem Tadeusza Konczyńskiego.
Niedziela po południu: „Tamten“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Demostenes“.
Poniedziałek: „Demostenes“.
Wtorek: „Demostenes“.
Środa o godz. 6 wieczorem: „Irydyon“ i „Nieboska komedya“ (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Nowiny lwowskie.

W sprawie ułaskawienia studentów ukraińskich donoszą, że z pięciu skazanych na trzy miesiące cztarem, a to Ochrymowiczowi, Sumykowi, Zadurowiczowi i Reszetyle darowano następstwa kary, a ułaskawienie nie odnosi się do Mikołaja Zaliźniaka i wyrok, którym skazano go na 3 miesiące i wydalenie z granic państwa (jako rosyjskiego poddanego) pozostaje prawomocny. Dalej pięciu z skazanych na miesiąc zniżono karę na 14 dni aresztu i darowano następstwa kary, a wszystkim innym darowano karę i następstwa kary. W tych dniach skazani otrzymają wezwanie do odbycia kary, którą rozpoczną odsiadywać po świętach wielkanocnych.

Komitet krajowego wiecu nauczycielskiego odbył onegdaj posiedzenie, na którem członkowie komisyi szkontrującej pp. Kornecki i Hajdukiewicz złożyli sprawozdanie ze szkontrum kasy wiecowej. Szkontrum to przeprowadzała komisya przez 3 dni z drobiazgową ścisłością, jakiej wymaga administrowanie groszem publicznym, a według jej szczegółowych obliczeń stan kasy przedstawia się następująco: dochód 6846 K 67 h, rozchód 5835 K 76 h, pozostałość kasowa 1010 K 91 h.

Główne pozycye rozchodu stanowią: a) koszta druku odezw, zaproszeń itd. 1238 K 76 h; b) ekspedycya druków 1193 K 20 h; c) wynajęcie sali, wynagrodzenie stenografów, dyżury 1231 K 24 h; d) dyety członków komitetu wykonawczego 1197 K 86 h, przyczem nadmienić należy, że ostatnia pozycya jest dlatego tak nizką, ponieważ członkowie komitetu zrzekli się zwrotu kosztów podróży na posiedzenia, odbyte w r. 1908, 1909 i 1910, pobrali zaś tylko koszta podróży na 3 ostatnie posiedzenia. Gdy jednak pozostają jeszcze do wypłacenia koszta niektórych delegatów na wiece powiatowe, rubryka d) nie jest jeszcze ostatecznie ustaloną, wobec czego i pozostałość kasowa ulegnie jeszcze redukcyi.

Komisya szkontrująca zaznaczyła wreszcie, że znalazła księgi kasowe w wzorowym porządku, na tej więc podstawie komitet uchwalił sekretarzowi absolutorium.

W dalszym ciągu posiedzenia komitet zastanawiał się nad sprawą regulacyi płac nauczycielskich w Sejmie. W ożywionej dyskusyi podnoszono poważne obawy, czy Sejm zechce w zupełności spełnić postulaty nauczycielskie, albowiem dotychczasowe jego stanowisko nasuwa pod tym względem uzasadnione wątpliwości. Komitet uchwalił więc sprawy tej nie spuszczać z oka, ale stojąc bacznie na straży interesów nauczycielskich, być każdej chwili gotowym do wdrożenia nowej, energicznej akcyi. Gdy więc okaże się potrzeba, zawiadomi o tem komitet krajowy komitety powiatowe i wyśle odpowiednie instrukcye.

W tym też celu przypomina komitet wiecowy Kolegom i Koleżankom wypełnienie dobrowolnie na siebie przyjętego obowiązku, tj. uiszczenie daniny wiecowej w kwocie 1 K. Jak z powyższego zestawienia widać, dotąd składkę wiecową nadesłało niespełna 7000 nauczycielstwa, a zatem mniej, niż połowa ogółu. Od obowiązku tego nikt się uchylać nie może i nie powinien, bo komitet wiecowy prowadzi starania o prawa dla wszystkich i z owoców wspólnych zabiegów wszyscy korzystać będą. Składki nadsyłać należy pod adresem Towarzystwa zaliczk. naucz. we Lwowie, ul. Friedrichów 5, albo Tow. „Wzajemna Pomicz“, ul. Unii lubelskiej 11.

Demonstracyjny wiec kolejarzy z całej Galicyi wschodniej odbył się w niedzielę w sali przy ul. Bernsteina. Tłumy kolejarzy przybyły, aby zaprotestować przeciw ostatniej regulacyi, która zamiast polepszenia przyniosła tylko rozczarowanie. Referowali tow. Kaczanowski i Mełeń, oraz posłowie Moraczewski i Hudec, poczem uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw niewykonaniu rezolucyi parlamentu, przeznaczającej 38 milionów K dla kolejarzy i wyrażającą nieufność Kołu polskiemu. Z ramienia wiecu wysłano deputacyę do dyrektora kolei Rybickiego w sprawie wolnych biletów jazdy i poprawy płac prowizorycznych.

Ogień na „Irydyonie“. Na onegdajszem przedstawieniu „Irydjona“ w teatrze miejskim powstał ogień, który mógł pociągnąć za sobą nie dające się przewidzieć skutki, gdyby nie przytomność umysłu obecnego właśnie na scenie artysty p. Barwińskiego. Było to w scenie, w której w świątyni Amfilocha przed jego posągiem pali się ogień w urnie, okolonej kwiatami i wieńcami. Kwiaty te zajęły się nagle i w jednej chwili zaczęły się palić jasnym płomieniem. P. Barwiński, nie przerywając gry, płonące kwiaty i wieńce wtłoczył do urny i płomień zdusił. Wkrótce też uspokoiła się publiczność.

Z kraju.

Defraudacya i ucieczka naczelnika sądu. W sądzie powiatowym w Bieczu okradł naczelnik sądu, Michał Rybakiewicz kasę sierocą na kilkanaście tysięcy koron. Prezydent jasielskiego sądu obwodowego dr Kruczkiewicz po wykryciu defraudacyi nie aresztował odrazu sprawcy, tylko zasuspendował go, z czego Rybakiewicz skorzystał i uciekł. Teraz już nie pomogą listy gończe za zbiegiem, który już jest daleko.

O kradzieży w Rzeszowie donoszą następujące szczegóły: Na miejscu czynu znaleziono 2 świdry, korbę do świdrowania, 2 parasole, świeczki, lampkę elektryczną i sznur. Włamywacze na linie spuścili się do wnętrza, aby zaś cegły, wybite w murze, nie spadały na ziemię i nie robiły hałasu, rozpostarto na podłodze parasole. Włamanie to przypomina włamanie, dokonane przed kilku laty u Eibenschütza w Krakowie. Policya przypuszcza, że ci sami sprawcy dokonali włamania do kasy sierót izraelickickich w Krakowie przy ul. Dietlowskiej. Ze sprawców jeden był wysokiego wzrostu, golony, liczący 30 lat, drugi średniego wzrostu z wąsami do góry, liczący 28 lat, trzeci miał na lewym policzku szramę, czwarty kępkę siwych włosów.

Z zaboru rosyjskiego.

Polowanie na dziewczęta w Łodzi. Prasa warszawska donosi z Łodzi:

W sobotę, około godziny 9 zrana, uczennica 6 klasy szkoły handlowej p. Siennickiej, idąc na lekcye, zatrzymała się na rogu ul. Andrzeja i Piotrkowskiej, gdzie czekała na tramwaj.

W tej właśnie chwili do przystanku tramwajowego podjechał duży samochód, w którym siedział mężczyzna z starszą, wytwornie ubraną kobietą. Owa kobieta zbliżyła się do dziewczęcia, mówiąc, że jest wysłana przez przełożoną, która zapomniała poprzedniego dnia uprzedzić uczennice o nabożeństwie, jakie miało być odprawione przed lekcyami. Nieznajoma przyjechała samochodem, aby zabrać do kościoła spotkane po drodze uczennice.

Instynktownie, przeczuwając coś niedobrego, panienka pobiegła do pobliskiej i pustej o tej porze cukierni Lardellego. Ale i tam udała się za nią nieznajoma, proponując dziewczęciu czekoladę, ciastka, bilety do teatru.

Gdy uczennica odrzuciła te propozycye i wyszła na ulicę, zbliżył się do niej towarzyszący nieznajo-

mej mężczyzna, usiłując skłonić pensyonarkę, aby wsiadła do samochodu. Dziewczę coraz bardziej przyśpieszało kroku, aby ujść swoim prześladowcom, którzy opuścili ją dopiero na rogu ul. Ewangelickiej i Piotrkowskiej, mówiąc: „To ci nic nie pomoże, i tak wpadniesz w nasze ręce“.

Zawiadomiona o tem zajściu przełożona szkoły wniosła zażalenie do policmajstra Łodzi, który nakazał przeprowadzić śledztwo.

Jednocześnie, wskutek skarg kilku innych przełożonych, wydano policyantom posterunkowym polecenie, aby na pierwsze żądanie aresztowali mężczyzn, napastujących na ulicy idące do szkoły dziewczęta.

Od siebie dodamy, iż tego rodzaju czelność — jak uwijanie się po mieście w biały dzień samochodami i karetami, celem uprowadzania nieletnich dziewcząt — byłaby niemożliwą, gdyby policya nie była przekupioną: umiałaby bowiem odszukać „tajemnicze“ ekwipaże i dojść, kim są winni. Ci jednak są widocznie, pewni bezkarności, mogą paradować samochodami, a policmajster walczy z nimi... papierowemi instrukcyami.

Katastrofa na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Wczoraj o godzinie 5 rano na stacyi Rudniki rozbity został pociąg towarowy, składający się z 34 wagonów. Dziesięciu funkcyonaryuszy kolejowych odniosło poważne rany. Ruch pociągów został wstrzymany na 10 godzin.

— Katastrofa nastąpiła wskutek zmniejszenia personalu stacyjnego w Rudnikach. Po skupie przez rząd kolei warszawsko-wiedeńskiej ze stacyi Rudniki usunięto 7 urzędników Polaków, aby otworzyć wolne miejsca dla Rosyan. Pozostali urzędnicy nie są w stanie wobec zdekompletowania pełnić sprawnie służby.

Z sali sądowej.

Użycie broni przez żandarma. (Zniesiony wyrok). W dniu 12 sierpnia 1911 r. wachmistrz żandarmeryi Aleksander Nakoneczny użył w Sierszy przeciw monterowi tow. Rudolfowi V. bagnetu i zranił montera ciężko. W doniesieniu do sądu i następnie w śledztwie karnem podał żandarm, że monter V. popełnił na nim zbrodnię gwałtu publicznego, a to mianowicie, że chwycił go niespodzianie za karabin, wobec czego żandarm, który przed chwilą wbrew przedstawieniom montera V. aresztował jakiegoś robotnika, użył broni. Przy rozprawie przed sądem krajowym karnym w Krakowie zapadł w październiku z. r. wyrok, zasądzający tow. Rudolfa V. na podstawie wyniku postępowania dowodowego i zeznań żandarma za zbrodnię gwałtu publicznego na jeden miesiąc więzienia.

Trybunał uznał użycie broni przez żandarma za usprawiedliwione, gdyż monter „chciał udaremnić aresztowanie“.

Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę dra Heskiego, sąd najwyższy w Wiedniu za zgodą generalnej prokuratoryi zniósł wyrok zasądzający, polecając przeprowadzenie nowej rozprawy. Wczoraj odbyła się przed sądem krajowym karnym ponowna rozprawa, przy której po przeprowadzeniu tych samych dowodów uwolniono tow. Rudolfa V. od zbrodni, a zasądzono go tylko za przekroczeuie z § 312 u. k., popełnione przez chwycenie karabinu, na grzywnę 40 koron. Sąd orzekł zgodnie z wywodami obrony, że chwycenie karabinu nie mogło udaremnić dokonanego już aresztowania, wobec czego oskarżonego o zamiar udaremnienia posądzać nie można. Akta sprawy trybunał uchwalił odesłać komendzie żandarmeryi.

TELEGRAMY

z dnia 27 marca.

Wybory uzupełniające do sejmu.

Stanisławów. Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające na sejm dwóch posłów z kuryi większej posiadłości obwodn stanisławowskiego w miejsce Władysława Czaykowskiego i Brykczyńskiego. — Oddano głosów 78. Wybrani zostali prof. dr Józef Milewski (78 głosów) i Władysław hr. Dzieduszycki, właściciel dóbr w Jezupolu (77 głosów).

Ograniczenia praw żydów w Rosyi.

Petersburg. Senat uchwalił, że dla przyjmowania pewnej ilości żydów-prawników, jako pomocników adwokackich, potrzebne jest specyalne pozwolenie ministra sprawiedliwości.

Zbrojenia Francyi.

Paryż. Francya dała już odpowiedź na wzmocnienie armii niemieckiej. Minister wojny przygotował już przedłożenie wojskowe, którego koszta obliczają na 700—900 milionów. Nie ulega wątpliwości, że Izba żądaną kwotę uchwali.

Wybory w Grecyi.

Ateny. Izba grecka składać się będzie z 181 członków, w tem 147 zwolenników prezydenta ministrów Venizelosa.

Walki rewolucyjne w Meksyku.

Nowy Jork. Ze strony prywatnej donoszą z Meksyku, że wojska związkowe cofnęły się do Torreon. Generał powstańców Orosco ściga je. Generał Salasar, dowódca wojsk rządowych, popełnił samobójstwo. „New York Herald“ donosi, że wojska rządowe są ze wszystkich stron osaczone i mają 400 zabitych.

Meksyk. Rząd oznajmia, że wojska rządowe ostatecznie zwyciężyły i że generał Salasár niepotrzebnie popełnił samobójstwo.

Katastrofa w kopalni.

Nowy Jork. Z Bluefields (we wschodniej Wirginii) donoszą, że w kopalni tamtejszej zostało 85 do 100 górników odciętych od szybu wjazdowego. Obawiają się wielkiej katastrofy.

Płace minimalne w górnictwie.

Londyn. Izba gmin uchwaliła w trzeciem czytaniu 213 głosami przeciw 48 ustawę o płacach minimalnych w górnictwie.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 27 marca.

Sprawy urzędnicze.

Komisya dla spraw funkcyonaryuszy państwowych odbyła wczoraj posiedzenie w obecności ministra spraw wewnętrznych Heinolda. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek posła Wabera, aby ustawa o pragmatyce służbowej weszła w życie z dniem 1 lipca b. r. Minister Heinold oświadczył się przeciw temu wnioskowi, powołując się na kilkakrotne oświadczenie rządu, że ustawa może być wprowadzoną dopiero po uchwaleniu nowych źródeł dochodów.

W dalszym ciągu obrad uchwalono na wniosek referenta posła Czecha skreślić ustęp z paragrafu 1, opiewający „polityczne, wyznaniowe i narodowe przyczyny nie mogą mieć wpływu na nominacyę urzędnika“.

Przy § 31 poseł Jerzabek wniósł następujące brzmienie: „Urzędnik ma w służbie i poza służbą okazywać się godnym swego stanowiska, a jego zachowanie się ma odpowiadać wymogom dyscypliny i powinien on unikać wszystkiego, co mogłoby zachwiać zaufanie, wymagane przez jego stanowisko. Jednakże nie wolno urzędnikowi z powołaniem się na jego stosunek służbowy przeszkodzić w wykonaniu praw obywatelskich, o ile postanowienia niniejszej ustawy nie stoją temu na przeszkodzie“.

Sprawozdawca oświadczył, że uchwalenie paragrafu w tem brzmieniu może tylko wtedy nastąpić, jeżeli komisya zgodzi się na pozostawienie ustępu 1 paragrafu 32 opiewającego: Urzędnikom zakazany jest udział w stowarzyszeniach, jeżeli przez cele lub działalność dotyczcasowych stowarzyszeń wchodzą w kolizyę z obowiązkami urzędników“.

Minister Heinold podniósł, że rząd bezwarunkowo obstaje przy proponowanem brzmieniu §§ 31 i 32 i na tej podstawie zgadza się z wnioskami Jerzabka. Samo przez się jest zrozumiałem, że jeżeli jakieś towarzystwo propaguje bierny opór lub wzywa organa państwowe do wystąpienia przeciw państwu i zaburzenia biegu administracyi, rząd zrobi użytek z § 30 i wezwie urzędników, aby z takiego towarzystwa wystąpili. Rząd jednakże niema zamiaru robienia fałszywego użytku z tego paragrafu.

Niemiecki Związek narodowy przeciw kanałom.

Na wczorajszem posiedzeniu Zjednoczenia radykalnych Niemców oświadczył poseł Pacher, że solidaryzując się z posłem Wolfem, występuje także z prezydyum Związku niemiecko-narodowego. Przyjęto z zadowoleniem do wiadomości i jednomyślnie postanowiono zażądać od Związku niemiecko-narodowego stanowczej zmiany w postępowaniu, przedewszystkiem zaś zajęcia stanowiska przeciw przedłożeniu o budowie dróg wodnych przez oświadczenie, że w obecnem brzmieniu przedłożenie to nie nadaje się dla Związku do przyjęcia. Na posiedzeniu Związku narodowo niemieckiego przyjęto uchwałę partyi radykalnej do wiadomości. Po krótkiej dyskusyi okazała się zupełna zgodność zapatrywań, tak, iż posłowie Wolf i Pacher będą dzisiaj ponownie wybrani do prezydyum.

Przegląd społeczny.

Lokaut krawiecki w Krakowie trwa szósty tydzień. Bezmyślnie wypowiedziana walka przez Kassesnika, Mottla, Ciołkowskiego i Prokscha została przez opinię publiczną ogólnie potępiona.

Jedynie dzięki zabiegom organizacyi robotników nie doszło do ogólnego strejku krawieckiego. Takiego zamieszania życzyli sobie niektórzy majstrowie krawieccy marząc, że zrobią przy tej okazyi jakiś interes. Marzenia te spełzły na niczem. Dodać należy, że pp. Ciołkowski i Kassesnik udawali się do p. Grabowskiego z prośbą, aby umowę zawartą z organizacyą zerwał! — oczywiście, że p. Grabowski nie dał się powodować tym panom.

Wszelkie próby złamania solidarności zlokautowanych również nie udały się, udaje się jedynie p. Siemkowi kręcić sprawą lokautu tak, aby do ugody nie rychło przyszło, za co ci 4 panowie później napewno mu podziękują. Organizacya robotników krawieckich ostrzega kolegów przed przyjazdem do Krakowa, a miejscowych wzywa, by nie przyjmowali roboty inaczej jak tylko za pośrednictwem biura stręczeń przy grupie 110-tej (Filipa 2 II p. codziennie od 6—9 wieczór, w niedziele i święta przedpoł. 9—12).

Jubileusz organizacyi handlowców. Centralny związek zawodowy handlowców i urzędników prywatnych obchodzi obecnie 20-lecie istnienia organizacyi handlowców (1892—1912). Wydany został na wspaniałym papierze olbrzymi numer jubileuszowy pisma „Der Oesterreichische Angestellte“ z portretami St. Picka i Austerlitza, z fotografiami austryackich numerów pism organizacyi handlowców w różnych językach („Der oesterreichische Angestellte, Nowy Obsor, „Przyszłość“, Il Dovere), z mapą organizacyi itd. Ogromny numer zawiera masę artykułów towarzyszy z Austryi oraz państw innych, między innemi — „Jubileusz“ Schermanna, „Na Jubileusz“ Pernerstorfera, „Przed założeniem naszej organizacyi“ Bermanna, „Osobiste wspomnienia z pierwszego okresu“ Engla, „Przed 20 laty“ Tauberta, „Dzięki Arbeiterzeitung“ Kohna, „Gdyśmy zaczynali“ Polaczka, „Z byłych dni“ Jokla, „20 lat ustawy o handlowcach“ dra Freundlicha, „Żółci przyjaciele“ dra Ellenbogena, o stosunki w Bośni, Niemczech, Włoszech, Szwajcaryi, Francyi, Holandyi itd. w zawodzie handlowców oraz jeszcze cała moc innych artykułów, tworzących z jubileuszowego numeru wspaniałą całość.

Ze swej strony też spieszymy z gratulacyami związkowi handlowców, który dzielnie i pracowicie spisuje się na swym odpowiedzialnym posterunku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **„O podróżach do bieguna“** (do krainy lodów) będzie z ramienia Uniwersytetu Ludowego we czwartek 28 marca mówiła w sali Związku stow. robotniczych (Filipa 2, II p.) p. Helena Wimuth. Odczyt będzie ilustrowany kilkudziesięciu obrazami świetlnymi. Początek o godz. 7. Wstęp wolny.

Dziś powszechne zainteresowanie wzbudziło odkrycie bieguna południowego przez Amundsena. Aktualny i zajmujący temat winien ściągnąć licznych robotników i robotnice wraz ze starszemi dziećmi, dla których temat nie będzie zbyt trudnym.

* **Posiedzenie partyjne** P. P. S. D. VII i VIII dzielnicy, odbędzie się w sobotę dnia 30 o godzinie 11 przedp. w Postępie (Krakowska 25) sprawy b. ważne.

* **Baczność krawcy krakowscy.** Biuro pośrednictwa pracy, przy 110-tej grupie centralnego Związku krawców przyjmuje zgłoszenia od 6—9 wieczór, w dnie świąteczne od 9—1 przedpołudniem (ul. Filipa l. 2 II. p.). Obecnie wiele jest wolnych kondycyi na prowincyi.

* **„Lutnia robotnicza“** odbywa próby w poniedziałki i piątki o godz. 8 wieczór w lokalu Związku stow. rob. (ul. Filipa 1. 2, II p.). Uprasza się zapisanych członków o punktualne uczęszczanie. Zapisy nowych członków przyjmuje się na każdej próbie.

* **Centralna organizacya kelnerów i kucharzy w Krakowie** zawiadamia, że wszelkie korespondencye należy adresować li tylko pod adresem „Organizacya kelnerów i kucharzy“, Kraków, Grodzka 35.

* **Stowarzyszenie pracujących Polaków w Monachium** ma swój lokal obecnie: München, Ambergerhof Ecke Müllenstrasse i Corneliusstrasse i tamże należy adresować wszelkie przesyłki i zapytania.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza petitem za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 15 hal.
W drobnych ogłoszeniach każde słowo 6 h., tytuł 20 h.

DZIAŁ INSERATOWY „NAPRZODU“
KRAKÓW, UL. MARKA L. 21.
TELEFON NR. 1354. — KONTO CZEKOWE NR. 910.

Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

VI. Zjazd krajowy P. P. S. D. Śląska i Moraw.

Cieszyn, 24 marca.

W pięknie przystrojonej sali Domu Robotniczego w Cieszynie rozpoczął się dziś VI. Zjazd krajowy P. P. S. D. Śląska i Moraw. Obrady Zjazdu potrwają dwa dni. W miarę rozwoju całokształtu działalności ruchu partyjnego, wskutek całej masy nowych lub przybierających coraz więcej poważniejszy charakter jej zadań — stało się koniecznem, żeby Zjazdy krajowe przedłużyć z jednego na dwa dni, żeby towarzysze mogli w ten sposób dać szerszy wyraz swoim zapatrywaniom, żeby można wszechstronnie rozpatrywać tak skomplikowane zadania naszego ruchu na Śląsku.

Zjazd zagaił krótkiem przemówieniem, witając przybyłych delegatów i reprezentantów bratnich organizacyj, przewodniczący komitetu obwodowego tow. Antoni Szotek. Do prezydyum wybrano tow. Antoniego Szotka i Emanuela Chobota jako przewodniczących, tow. Regera i Struża jako sekretarzy. Przewodniczący tow. Szotek poświęcił wspomnienia zmarłym członkom partyi w roku 1911, których pamięć uczcił Zjazd przez powstanie z miejsc. Nastąpiły przemówienia reprezentantów.

Tow. W. z Zieliny na Węgrzech przynosi pozdrowienia i życzenia od tamtejszych zorganizowanych robotników polskich.

Tow. poseł Piotr Cingr imieniem czeskiej międzynarodowej socyalnej demokracyi życzy Zjazdowi pomyślnych obrad.

Tow. Alojzy Bonczek imieniem komitetu rewirowego Unii górników pozdrawia Zjazd, który zbiera się w nadzwyczaj ważnej dla górników chwili. Unia górników została osłabiona skutkiem rozłamu w organizacyi zawodowej. Tow. Bonczek wyraża nadzieję, że Zjazd przyczyni się do wzmocnienia Unii górników.

Tow. Sikora wita Zjazd imieniem Spółek spożywczych i towarzystwa hurtownego zakupna.

Tow. poseł Daszyński

przywitany oklaskami, imieniem komitetu wykonawczego P. P. S. D. wita Zjazd i życzy mu pomyślnych obrad. Dwie rzeczy chce podkreślić w swojem przemówieniu. Jesteście — powiada tow. Daszyński — cząstką wielkiej organizacyi politycznej proletaryatu polskiego. Dawny, nieznany Śląsk przestał być krainą rozgraniczoną, powiatem, wystarczającym samemu sobie. Śląsk dzisiejszy, Śląsk polskich robotników złączył się z organizacyą robotników polskich w całem państwie. Kiedy ponieśliście szkodę w organizacyi przez powstanie separatyzmu czeskiego, wówczas po waszej stronie stanął proletaryat polski w całej Galicyi i autonomiści czeskich jednogłośnie potępił. I nieraz jeszcze przyjdą chwile, kiedy będziecie musieli oglądać się na pomoc Galicyi. A zwłaszcza teraz, kiedy prowadzicie walkę z autonomistami czeskimi, żywotna potrzeba wasza wymaga, abyście jak najsilniej łączyli się z towarzyszami polskimi z Galicyi, którzy tu przychodzą i pracują.

Partya nasza rozrasta się coraz bardziej; w dniu dzisiejszym obradują cztery konferencye obwodowe. Wrogowie klasy robotniczej z dniem każdym bardziej silnie zbroją się przeciw klasie pracującej. Musimy więc budować i wzmacniać organizacye proletaryatu, a praca ta wymaga coraz więcej środków i sił agitacyjnych. W tych ciężkich warunkach otrzymujecie pomoc od towarzyszy z Galicyi. Aby wyniki pracy waszej były wydatne, koniecznie należy porozumiewać się i harmonijnie działać z całym proletaryatem polskim, zorganizowanym w P. P. S. D.

Specyalne położenie Śląska, kraju o wysoko rozwiniętym przemyśle, gdzie pracuje czterdzieści kilka tysięcy górników, wskazuje nam, że tutaj są warunki do rozwoju silnej i zasobnej organizacyi. Zwłaszcza u górników, którzy przechodzą dziś wielkie chwile. Hasło dała Anglia. Ale górnicy angielscy wiedzą, czego chcą i są pewni zwycięstwa, gdyż 80% należy do organizacyi, która posiada milionowe fundusze i własnymi środkami bez wzywania pomocy górników innych krajów poprowadzi walkę do zwycięstwa. Ogień zapalony w Anglii przechodzi przez całą Europę. Poruszył umysły górników i tutaj. I czyż nasz górnik może zapomnieć, że w Anglii stoją miliony ludzi, i że teraz właśnie nadeszła sposobność, aby wywalczyć dla siebie lepsze warunki zarobkowe i pracy. Ale kto walkę przeprowadzi, jeżeli ledwie jedna dziewiąta część jest w organizacyi zawodowej? Przeciwnicy wasi, którzyby dziś z obawy przed strejkiem zrobili drobne ustępstwa, widząc słabość waszej organizacyi, nie dadzą ani centa, obniżą zarobki, jeżeli zobaczą, że wy na własną rękę chcielibyście rozpocząć walkę. Starajcie się o wybudowanie organizacyi zawodowej. Każdy agitator organizacyi politycznej obowiązany jest pracować równocześnie nad wzmocnieniem organizacyi zawodowej. Bo tak dalej być nie może. Przy tem ciągłem obniżaniu płacy dojdzie do katastrofy. Rezultatem pogarszania się stosunków zarobkowych może być żywiołowy atrejk. Taki rozpaczliwy krok pociągnie za sobą z pewnością ofiary w ludziach. Może dojść do rozlewu krwi. Ażeby nie dopuścić do zrozpaczenia klasy pracującej i przeszkodzić rozlewowi krwi, muszą górnicy poznać drogę, po której kroczyć mają do lepszej przyszłości. Musimy masy górnicze wciągnąć do organizacyi.

To są zadania i pytania, które Zjazd dzisiejszy będzie musiał stanowczo rozstrzygnąć. Oby wasza konferencye doprowadziła do lepszych rezultatów w przyszłości, czego wam imieniem komitetu wykonawczego z całego serca życzę. (Burzliwe oklaski).

Tow. Chobot w imieniu cieszyńskiej komisyi zawodowej wita Zjazd i wyraża nadzieję, że wspólna praca organizacyi zawodowej i politycznej przyczyni się do wzmożenia ruchu robotniczego.

Tow. dr Kunicki odczytuje listy i depesze, nadesłane na Zjazd, między nimi list weterana socyalizmu polskiego tow. Bolesława Limanowskiego tej treści:

„Do szanownego VI. Zjazdu krajowego P. P. S. D. obwodu śląsko-morawskiego w Cieszynie.

Szanowne towarzyszki i szanowni towarzysze! Nie mogąc osobiście przybyć na Wasze zgromadzenie, raczcie przyjąć odemnie listowne serdeczne życzenie, ażeby Wasze narady odbyły się zgodnie i uwieńczyły się największym pożytkiem. Szczerze życzę, ażeby nasz kochany Śląsk czerwony jeszcze bardziej poczerwieniał, ażeby do licznych naszych domów robotniczych przybyły nowe i żeby przy następnych wyborach liczba naszych posłów się podwoiła. Wciąż naprzód i naprzód, a dojdziemy do wolnej, niepodległej ludowej Polski. Niech żyją nasze zacne siostry Ślązaczki i dzielni nasi bracia Ślązacy!“.

Na wniosek tow. Regera wybrano jedną komisyę dla sprawdzania mandatów i zreferowania przedłożonych i zgłoszonych wniosków. Do komisyi tej weszli tow. Reger, Kunicki, Kłuszyńska, Sekula, Sembol, Stec, Sumera, Sztwiertnia i Struż.

Sprawozdania.

Sprawozdanie kasowe z funduszów agitacyjnego, prasowego i wyborczego złożył tow. Tereskiewcz. Fundusz agitacyjny wynosił w dochodach 389 koron 99 hal., w rozchodach 542 kor. 11 hal., pozostaje na rok 1912 saldo 47 kor. 88 hal., co czyni wraz z kwotą złożoną w pocztowej Kasie oszczędności (100 K) — 147 K 88 h. Dochody funduszu prasowego wynosiły 248 K 14 h, a wydatki 211 koron. Pozostaje na 1912 gotówka w kwocie 37 K 14 h. Oprócz tego jest złożone w spółce oszczędności „Naprzód“ jako fundusz żelazny 210 K 96 h i wraz z procentem od tej kwoty (53 K 80 h) fundusz żelazny wynosi 264 K 76 h. Fundusz wyborczy wynosił w dochodach 6540 K 38 h, w rozchodach 6403 K 35 h. Saldo wynosi 137 K 03 h.

Sprawozdanie z administracyi i redakcyi „Robotnika Śląskiego“ przedłożyli tow. Wadoń i Reger. Przychody wynosiły w r. 1911 15.285 K 72 h, a wydatki 14.727 K 12 h; pozostało na rok 1912 saldo 558 K 60 h.

Powyższe sprawozdania, szczegółowo ogłoszone w przedjazdowym (12) numerze „Robotnika Śląskiego“, objaśnili sprawozdawcy, podając cały szereg uwag, wskazówek i wyjaśnień co do ściągania podatku partyjnego, rozszerzania i redagowania pisma.

Sekretarz komitetu obwodowego tow. dr Kunicki w nader obszernym referacie podał szczegółowe sprawozdanie z czynności komitetu obwodowego za rok 1911. Ostatni rok — mówił tow. Kunicki — nie przyniósł nam takich wyników, jakichbyście sobie życzyć mogli w stosunku do włożonej pracy. Na osłabienie organizacyi nie tylko politycznej, ale i wszelkiej innej skarżą się wszyscy. Tow. Daszyński wskazał na osłabienie Unii górniczej. Dodać należy, że i ruch współdzielczy również przechodzi kryzys, a organizacya oświatowa taksamo kuleje. Kilka przyczyn, które złożyły się na osłabienie organizacyi, podam później.

Działalność komitetu obwodowego uwidoczniała się w posiedzeniach, uchwałach tych posiedzeń i w wykonaniu tych uchwał. Posiedzeń ściślego i pełnego komitetu odbyło się w roku sprawozdawczym 15. Pełny komitet obwodowy schodził się co kwartał. Rok 1911 pod względem pracy partyjnej różnił się zupełnie od poprzednich lat. Pierwszy kwartał ubiegłego roku, to okres niepewności rozwiązania parlamentu i oczekiwania nowych wyborów. W drugim kwartale przeprowadziliśmy akcyę wyborczą do parlamentu. Podczas wyborów znaleźliśmy więcej wrogów niż dawniej, na co też z góry byliśmy przygotowani. Na uwagę zasługują szczególne objawy, które się wydarzyły tak u nas, jak i w obozie wrogów naszych. Przeczuwaliśmy, że część naszych dotychczasowych przyjaciół rzuci się z tyłu na nasze szeregi. Tymi ludźmi byli separatyści. I to nas nie tyle boli, ile jad, którym zatruli ludzi.

Przykład taki charakterystyczny, to Popiołek, który na kandydaturę swoją, postawioną przeciw tow. Regerowi, otrzymał wszystkiego 7 głosów, przez co dostał najlepszą nauczkę, do jakiego stopnia ośmieszania doprowadzają autonomiści polskich górników, którzy się im uwieść dają. Separatyści czescy postawili własnych kandydatów przeciwko kandydatom P. P. S. D., tam zaś, gdzie nie stawiali własnych kandydatów, popierali naszych wrogów.

Chociaż separatyści i inni przeciwnicy nasi z ogromnem natężeniem pracowali podczas wyborów, posługując się przekupstwem i terorem, mimo to strata nasza wynosiła zaledwie niecałe pół tysiąca głosów. To doprowadziło wprawdzie do utraty jednego mandatu, zdobytego jednakże przez partyę przy pierwszych wyborach z roku 1907 dopiero w ścisłem głosowaniu. Po wyborach, w trzecim i czwartym kwartale, walczyliśmy z objawem apatyi i bezwładu w stałej pracy organizacyjnej, spowodowanego nadzwyczaj ciężką i zaciętą walką wyborczą, która wyczerpała naszych towarzyszy nie tylko fizycznie, ale i materyalnie. W tym czasie odbył się cały szereg zgromadzeń agitacyjnych drożyźnianych, w sprawach gospodarki gmin, szkolnych, konsumowych i demonstracyjnych, jakoteż bardzo wiele organizacyjnych zebrań, na których odbudowano i wzmocniono organizacyę i sprowadzono ją na normalne tory. Komitet obwodowy urządził w dniu 17 września 8 publicznych zgromadzeń demonstracyjnych w sprawie drożyzny; na dwóch zgromadzeniach ilość uczestników wynosiła 15 i 25 tysięcy ludzi; następnie urządził komitet obwodowy 9 odczytów, 16 zgromadzeń szkolnych, trzy konsumowe, wreszcie zastąpiony był przy uroczystości otwarcia dwóch domów robotniczych w Orłowie i Błędowicach i przy jednej uroczystości rozwinięcia sztandaru. Nadto obesłał reprezentantami kilkanaście konferencyi powiatowych, kobiet, konferencyi czeskiej międzynarodowej socyalnej demokracyi i brał czynny udział w urządzeniu dnia kobiet i całego szeregu zgromadzeń i konferencyj. Posiadamy za mało siły, aby podołać wszystkim zadaniom i potrzebom naszego ruchu, albowiem do dyspozycyi partyi posiadamy tylko czterech stałych towarzyszy, chociaż przygodnie pomagali nam w pracy reprezentanci organizacyi zawodowej i współdzielczej. Tymczasem agendy komitetu obwodowego i sekretaryatu stale wzrastają. Jeszcze w ciągu 6 miesięcy 1911 wpłynęło do sekretaryatu 185 pism, a wyszło 231 listów, a już w pierwszym kwartale 1912 roku nadesłano 128 pism, a wyszło 180. Zadanie sekretaryatu nie polega tylko na załatwianiu bieżącej korespondencyi i pracy, lecz również sekretarz musi współdziałać z komitetami powiatowymi i miejscowymi, a w wielu wypadkach przychodzić do nich z inicyatywą. Referent stawia wniosek, aby zebrać fundusze na utrzymanie stałego sekretarza.

Na członków partyi spadły w roku sprawozdawczym liczne kary pieniężne i różne inne prześladowania, między innemi redakcya „Robotnika śląskiego“ zapłaciła 200 koron kary i 150 kor. kosztów, a towarzyszowi Regerowi wytoczono śledztwo o obrazę kartelu spirytusowego i cukrowego. Wielu towarzyszy skazano na karę aresztu od trzech do pięciu dni, kilku oskarżonych z powodu agitacyi do wyborów do Kasy chorych w Cieszynie zostało uwolnionych, niektórzy za urządzanie rzekomych a niezgłoszonych do władzy zgromadzeń pod szczerem niebem w czasie wyborów do parlamentu otrzymało karę od 5 do 20 kor., wreszcie wydalono z kraju dziesiątki Królewiaków. Referent zaznacza, że nietylko warunki tworzą organizacyę, ale także i ludzie chętni do pracy, i o wiele lepiej wyglądałyby nasze organizacye, gdyby raz na zawsze usunięto niesnaski osobiste i wzajemne zwalczanie się towarzyszy. Wkońcu podaje wskazówki, w jaki sposób należy układać sprawozdania z działalności komitetów, i prosi Zjazd o przyjęcie wniosku co do utworzenia płatnego sekretaryatu.

Sprawozdanie z organizacyi kobiet przedkłada tow. Kłuszyńska Dochody pisma „Głosu kobiet“ wynosiły 1839 kor. 39 h., rozchody 1847 k. 4 h., a fundusz organizacyi politycznej kobiet i „Głosu kobiet“, który stanowił z końcem 1910 roku kwotę 169 kor. 10 h., wynosi z początkiem bieżącego roku 22 kor. 10 h. Pismo stale się rozwija.

Sprawozdanie z funduszu oświatowego przedkłada tow. Stec. Dochody wynosiły 311 k. 50 h., wydatki 289 k. 86 h., z czego 250 kor. odesłano do Macierzy szkolnej księstwa Cieszyńskiego.

Na tem ukończono przedpołudniowe obrady.

Obrady popołudniowe.

Przewodniczący odczytał list od tow. Wieczorka, członka Komitetu obwodowego, który usprawiedliwia swą nieobecność na zjeździe z powodu choroby.

W zjeździe bierze udział 40 delegatów organizacyj

miejscowych, 16 delegatów organizacyi powiatowych i 20 członków Komitetu obwodowego i wykonawczego. Komitet wykonawczy reprezentuje tow. Daszyński, czeską międzynarodową socyal-demokracyę tow. Cingr, niemiecką socyal-demokracyę tow. Rothman, kom. rewirowy „Unii górników“ tow. Bonczek i Brda, spółki spożywcze tow. Sikora.

Tow. Rothman wita zjazd imieniem niemieckiej organizacyi partyjnej.

Tow. Delongowa przedkłada sprawozdanie z ruchu organizacyi kobiet i ilości rozsprzedanych marek. Odbyto 53 zgromadzeń i urządzono jedną demonstracyę („Dzień kobiet“). Pobrano z komitetu obwodowego 4093 marek a sprzedano 4034 marek i 199 legitymacyj. Kobiety opłacają jedną markę miesięcznie.

Dyskusya nad sprawozdaniem.

Tow. Serwatka żąda, by sekretarz komitetu obwodowego podał szczegółowe sprawozdanie z ilości sprzedanych marek i legitymacyj w poszczególnych gminach.

Tow. dr Kunicki ogłasza wszystkie te gminy.

Przewodniczący odczytuje telegramy z życzeniami od redakcyi „Przedświtu“ w Krakowie i od tow. Mieczysława Jarosza w Nowym Sączu.

Tow. Wawreczka wnosi, by komitety z góry płaciły kasyerowi komitetu obwodowego za pobrane marki partyjne.

Tow. Bonczek oznajmia, że z powodu obecnej przemiany kół Unii górników rozchodzi się mniej „Robotnika Śląskiego“ w Unii, jak dawniej. Wkrótce po zorganizowaniu kół sprawa zostanie uregulowaną.

Tow. Koziołek żali się, że „Robotnik śląski“ dużo pisze o „polskości“, a mniej o robotniczych sprawach.

Tow. Sembol zarzuca „Robotnikowi śląskiemu“, że nie umieszcza nadsyłanych korespondencyj i wzywa, aby więcej pisano o sprawach gminnych, sejmowych i parlamentarnych. Wreszcie stawia wniosek, by kasyerom kół Unii górników rozdano do rozsprzedaży znaczki na fundusz oświatowy.

Tow. Szczuka twierdzi, że w Dąbrowie sprzedano 500 marek w 1911 r.

Tow. Serwatka oświadcza, że „Robotnik śląski“ w mniejszej ilości się rozchodzi w niektórych gminach, ponieważ robotnicy pobierają „Prawo Ludu“. Jest za tem, by marki wydawano za gotówkę.

Tow. dr Seidl rzuca kilka uwag, jak należy pracować w komitetach, tudzież jak mogą członkowie partyi ściągać nowych ludzi dla organizacyi politycznej. Omawia stosunek naszej partyi do T. S. L. i Macierzy i wzywa do energicznego zbierania funduszu oświatowego.

Tow. Bonczek oświadcza się przeciw wnioskowi tow. Sembola.

Tow. Wadoń odpowiada i wyjaśnia zarzuty niektórych delegatów co do „Robotnika śląskiego“.

Dalej przemawiają jeszcze tow.: Biegoń, Warta, Bacza, Kałun i Razowski, który proponuje, by marki oświatowe przylepiać na odznakach podczas zabaw itp.

Tow. Kantor wnosi, by „Robotnik śląski“ umieszczał wykazy zapłaconego przez gminy podatku partyjnego.

Tow. dr Kunicki kładzie wielki nacisk na rozszerzanie prasy partyjnej. „Robotnik śląski“ powinien się rozchodzić w większej ilości egzemplarzy. Prosi o konkretną dyskusyę. Przez ustanowienie stałego i płatnego sekretarza uczyni się zadość wymaganiom towarzyszów. Ale trzeba wprzódy postarać się o środki na utrzymanie sekretarza. Zgadza się na wniosek tow. Kantora z tem, by co kwartał umieszczano w piśmie wykazy zapłaconego podatku partyjnego.

W dalszej dyskusyi zabierali głos tow.: Daszyński, Chobot, Warta, Nowak, Zawada, Papuga i referent Kunicki, który między innemi w odpowiedzi tow. Koziołkowi zaznacza, że „Robotnik śląski“, pisząc o polskości, broni kultury naszego ludu. Jeżeli piszemy o potrzebie szkół w macierzystym języku, to czynimy to z przekonania, ponieważ to służy sprawie robotniczej i ściśle się łączy z naszą walką. Niemiecka lub czeska szkoła obniża kulturę naszego ludu. Wiem, że może niejednemu zniemczonemu Polakowi otworzy się karyera, ale gdyby wszyscy się zniemczyli, to i tak nie otrzymają lepiej płatnych posad. My nie jesteśmy partyą wyjątków, ale partyą ogółu robotników.

Tow. Reger imieniem komisyi wnioskowej zdaje sprawozdanie o wnioskach zgłoszonych do powyższego punktu obrad.

Uchwalono następujące wnioski:

1) dr Kunicki-Serwatka:

„Zważywszy, że agendy sekretaryatu wciąż rosną, zważywszy, że coraz bardziej odczuwać się daje potrzeba stałej pomocy redakcyjnej i agitacyjnej; konferencya poleca komitetowi obwodowemu obmyślenie środków dla utrzymania stałego sekretarza. Konferencya oświadcza, że komitety powiatowe i miejscowe mają ze swych oszczędności udzielić komitetowi obwodowemu 25% jako jednorazowy datek na utworzenie sekretaryatu, a potem stale z dochodów nadzwyczajnych wspierać sekretaryat kwotą 50%, w każdym razie przynajmniej kwotą 10 K rocznie. Skoro się uzbiera 1000 K sekretarz ma być mianowanym“.

2) Sembol:

„Poleca się komitetom miejscowym, aby wybrały osobnych poborców dla funduszu oświatowego“.

3) Daszyński:

„Wzywa się komitet obwodowy do zreorganizowaniania redakcyi „Robotnika śląskiego“ w tym kierunku, by żywiej i bardziej interesująco był redagowany“.

4) Kantor:

„Co trzy miesiące ma się ogłaszać w „Robotniku śląskim“ wykaz tych organizacyj, które zapłaciły podatek partyjny“.

5) Biegoń-Serwatka-Reger:

„Zjazd uchwala, że za pobrane od komitetu obwodowego marki powinni kasyerzy powiatowi wyrównywać rachunki najdalej w ciągu 3 miesięcy, zaś kasyerzy miejscowi muszą swe rachunki wyrównywać z kasyerami powiatowymi co miesiąc. Kto nie zapłaci za pobrane poprzednio znaczki, nowych nie otrzyma. Zapasy u poszczególnych kasyerów nie mogą przewyższać zapotrzebowania wynikającego ze sprawozdań i to na okres czasu w oznaczonym powyżej terminie. Należy dążyć do pobierania marek za gotówkę z góry“.

Tow. Sekula imieniem komisyi kontrolującej oświadcza, że rachunki kasyera komitetu obwodowego są w zupełnym porządku i wnosi o udzielenie mu absolutoryum — uchwalono.

Organizacya i taktyka.

Tow. Reger omawiając uchwałę XII kongresu P. P. S. D., polecającą towarzyszom, gdzie są warunki stosowne, przetworzenie luźnej organizacyi politycznej na stowarzyszenia polityczne, uznaje jej doniosłość. Uchwała ta nie nadaje się w zupełności na Śląsku, albowiem w każdej gminie nie będzie można założyć takiego stowarzyszenia. Oświadcza się przeciw połączeniu organizacyi kobiet z organizacyą mężczyzn. Proponuje zmianę statutu organizacyjnego odnośnie do komitetów powiatowych z tem, że w siedzibie każdego komitetu powiatowego będzie założone stowarzyszenie polityczne. Członkowie komitetu powiatowego stanowią zarząd tego stowarzyszenia. Do stowarzyszenia mogą należeć towarzysze ze wszystkich gmin danego powiatu. Wolne organizacye polityczne mają być nadal utrzymane dla kobiet, niepełnoletnich i tych towarzyszów, którzy do stowarzyszenia politycznego nie należą. Zwraca wielką wagę na zbieranie funduszu wyborczego.

Tow. Daszyński podnosi, że czas już zerwać z tem, iż Śląsk to inny świat! Poszanowanie dla uchwał kongresu obowiązuje wszystkich członków partyi. Komitet wykonawczy przygotowuje statut wzorowy dla stowarzyszeń politycznych o kilku typach. Ostrzega przed zakładaniem odrazu w kilkunastu miejscowościach stowarzyszeń politycznych. Poddaje pod rozwagę, czy nie lepiejby było tworzyć stowarzyszenia w granicach okręgu wyborczego i ostrzega przed ślepem przepisywaniem niemieckich statutów niedostosowanych do potrzeb naszego ruchu. Przepis o członkach wspierających radzi odrzucić, bo o to rozbije się potwierdzenie statutu przez władzę. § 30 statutu, który wyklucza kobietę od przynależności do stowarzyszeń politycznych jest już u swego schyłku i wkrótce runie. Oświadcza się za wspólną organizacyą kobiet z mężczyznami i wykazuje potrzeby i korzyści zlania się obu organizacyj. Zresztą w tej sprawie kongres partyjny wypowiedział swój wyrok i to musi obowiązywać członków partyi.

Na tem obrady o godzinie 6¾ wieczorem przerwano do następnego dnia.

Wieczorem odbyło się w sali „Domu Robotniczego“ przedstawienie amatorskie, urządzone przez zarząd Sceny robotniczej z Bogumina. Doborowi amatorzy i amatorki odegrali trzy piękne sztuczki i wraz z parą kabaretową z Krakowa zbierali rzęsiste oklaski za ładne i ucieszne wykonanie programu.

Rozpowszechniajcie „NAPRZÓD“!

NADESŁANE.

UCZNIA
DO PRAKTYKI

przyjmie przedsiębiorstwo elektrotechniczno instalacyjne. Zgłoszenia codziennie między 2 a 3 godz. przyjmuje p. Teodor Dembitzer, Kraków, Starowiślna l. 40.

2 portale

z wystawami oszklonemi (szyby lustrowe), z żaluzyami żelaznemi wraz z 2-ma lampami łukowo gazowemi są tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, ulica św. Marka l. 21.

Interes

wprowadzony, dobrze prosperujący, roczny dochód wynosi około 15 tysięcy kor. jest do sprzedania.

Gotówka potrzebna od 8 do 10 tysięcy kor. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń **Feliksa Stattera, Kraków, ulica św. Marka L. 21 pod „INTERES".**

Wysprzedaż o 45%

niżej cen fabrycznych wszelkie ubrania męskie

na raty miesięczne

tylko krótki czas!

SALOMON LERNER

Kraków, Floryańska 21

w sieni!

Nerwowo słabi mężczyźni

Natychmiastowy powrót osłabionych sił, uznany środek, który nie pozostawia szkodliwych następstw:

Tabletki Evaton

Próbka K 4·20, ½ pudełka K 10·—, 1/1 pudełko K 18·— z pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Do nabycia jedynie **w aptece St. Markus, Wiedeń III, Hauptstr. 130, Abt. 37.**

Noszone

już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14·— wyżej. Wypożycza również ubrania po kor. 3·—. Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 10 I. piętro. — Telefon Nr. 9101

Zginął pies

czarny „Spitz" w kagańcu, z marką. — Łaskawy znalazca zechce się zgłosić: ul. Pańska L. 11, I. piętro, na lewo.

Mundantka

obeznana także z buchalteryą i korespondencyą, poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu, ul. św. Marka 21.

CUKRY CIASTA HERBATNIKI

poleca fabryka herbatników R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15



Pierwszorzędne eleganckie i tanie jest nasze obuwie

Alfred Fränkel Sp. kom

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii

Kraków, Rynek główny 14.

Zastępca: L. Steigler.

Hell'a powszechnie ulubiona

mentolowa wódka francuska

ze znakiem „Edelgeist"

służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli.

Cena: duża flaszka kor. 2·—, ½ flaszki 1·20. Dla turystów kor. 1·20.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Istnieją mniej wartościowe naśladownictwa, dlatego prosimy wyraźnie żądać „EDELGEIST".

Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy oszczędną wódkę francuską

pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST,**
której można dostać tylko we flaszkach po 50 h.

Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handl. tego rodzaju. Hurtownie:

G. Hell & Co., Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.

W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Ski; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; Maxa Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Następ.; Drogueryе: Fr. Zopoth i Sp.: A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp.; Handel materyałów Reim i Sp.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze

do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.**

Do nabycia wszędzie!

Miliony

ludzi cierpiących na

Kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, koklusz i kaszel kurczowy, używają

KAISERA
KARMELKI PIERSIOWE
Z „3 JODŁAMI".

6050 notar. uwierzyt. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi doskonałego skutku

nadzwyczaj smacznych i dobrze działających cukierków.

W pakietach po 20 i 40. hal. jakoteż w puszkach po 60 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego W KRAKOWIE

poleca: dzieła pedagogiczne **Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40 — kurs II-gi kor. 4·80.

Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.

Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60.

Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.

Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30

Buchalter

samodzielny, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie zaraz stałą posadę.

Zgłoszenia pod Buchalter do działu inseratowego Naprzodu.

Radością dla kobiet i mężczyzn

są prawnie chronione i patentowane

Tabletki „Neosan".

Przez lekarzy uznany, zadziwiająco skuteczny środek przeciw osłabieniu obojga płci. Neosan przywraca siłę męską i zachowuje takową do późnej starości. Tabletki nie rujnują żołądka i są wogóle nieszkodliwe.

Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje **4 kor. 50 hal.**

Wysyłka pocztą w dyskretnem opakowaniu.

Skład główny dla Austro-Węgier: **Apotheke zur HEIL. HERMINE,** Budapest, VII., Thököly 28. Depot 94.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. BUCHNER, Kraków, Stradom 23

(dom własny)

znajduje się na **I. piętrze,** obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków, sprzedaję po **znacznie** zniżonych cenach i daję na spłaty miesięczne wszelkie materyały.

Na sezon wiosenny i letni

nadszedł świeży transport materyałów wełnianych, angielskich i jedwabnych na kostyumy, suknie i bluzki, nowości w aksamitach czarnych i welwetach, oraz marcuizetty, grenadyny z bordyurami, popeliny i crepe de chine. Suknie koronkowe, tiulowe i tunniki. Wielki wybór dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych i wełnianych portyer, stór tiulowych, firanek i plusze na meble etc.

Dziękując za dotychczasowe względy Szan. P. T. Publiczności, polecam się

D. BUCHNER.

Pierwszorzędne rowery



z podwójnem łożyskiem przez nasze austryackie miejsca wysyłkowe zupełnie wolne od cła.

Każdy rower jest wzorem. Długoletnia pisemna gwarancya, liczne uznania.

Bogato ilustrowany katalog Nr. 315 bezpłatnie. Następnie pneumatyki i wszelkie części składowe w wypróbowanej trwałej jakości i po bardzo niskich cenach wprost z **Multiplex-Fahrrad-Industrie G. m. b. H., Berlin, S. W., Linden-Strasse 106.**

W dni powszednie

! zamieszczamy za okazaniem kwitu prenumeraty każdemu abonentowi

inserat

w rubryce drobnych ogłoszeń prawie

darmo !

licząc za każdy inserat do 20 słów tylko 50 halerzy

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 8, we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . .	K	[illegible]	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.816·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„	30,746.980·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.[illegible]·—	[illegible]
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa** lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na **całej kuli ziemskiej** bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń bez **podwyższenia premii;**
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać: *a)* wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).